

# Edward Balcerzan

---

## Polak, poeta, Miłosz

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4-5 (58-59), 1-3

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

komitet  
nauk

literaturze Polskiej

Instytut  
Nauk  
Literackich PAN

wymieszczenie 4-5 (58-59), 1981

# teksty teksty teksty

TEORIA LITERATURY · KRYTYKA · INTERPRETACJA

## Polak, poeta, Miłosz

*Czyje autorytety wyznaczają rangę nagrody Nobla? Nie są znane ogółowi zainteresowanych nazwiska i dorobki ludzi, którzy zadecydowali o wyborze laureata. W odczuciu powszechnym — noblistów wywyższają nobliści. Gdy pytamy, co to znaczy, że Czesław Miłosz otrzymał nagrodę Nobla, rozumiemy, że Miłosz znalazł się obok Tagore'a i Plancka, Maeterlincka i Skłodowskiej-Curie, Tomasza Manna i Pawłowa, Eliota i Einsteina, Faulknera i Roosevelta. Komunikaty o kolejnych werdyktach Akademii Szwedzkiej przyjmowałem dotychczas tak, jak przyjmuje się wiedzę z podręczników historii. W czasach, gdy noblistami bywali Polacy, mnie nie było jeszcze na świecie, i może dlatego, a może z innych powodów traktowałem wieści ze Sztokholmu jako powiadomienia historyczne właśnie, opisujące świat niby mój, a nie mój, bytujący w niedosiężnej odległości. Wiadomość, dajmy na to, o wyróżnieniu Becketta obchodziła mnie i poruszała, ale jej barwa emocjonalna miała to samo w gruncie rzeczy natężenie, co i emocje powodowane rozmyślaniami o Sępie Szarzyńskim czy Goethem. Stamtąd, z przeszłości lub z odległości cudzych hierarchii, moja biografia mogła odbierać sygnały; nie mogła siebie zakomunikować tam, w inność tamtych porządków. Czy to znaczy, że teraz, po przyznaniu nagrody Miłoszowi, coś się zmieniło w moim samopoczuciu, w mojej wyobraźni? Tak. Nie znam Laureata osobiście, nie wymieniałem z nim listów, a przecież w jego*

sprawie znajduję przedłużenie spraw osobistych, nagle dotykał nych, wynurzonych z krainy abstrakcji. Inaczej owe przedłużenia przebiegają, gdy myślę tylko tyle, że oto noblistą został Polak Inaczej, gdy pamiętam, że ten Polak to poeta. I jeszcze inaczej, gdy mówię, że tym poetą jest Miłosz. Polak. W biografii Miłosza polskość nie jest faktem neutralnym i dlatego niewidocznym. Przeciwnie. Jest problemem tożsamości narodowej wychowanka wielo narodowej Wileńszczyzny. Potem problemem uchodźcy. Wreszcie problem polonisty, ambasadora — jak zaczęto u nas pisać — naszej kultury na Zachodzie, historyka literatury polskiej pracującego poza tętnem krajowych środowisk historycznoliterackich... Niebezpieczeństwem każdej świadomości narodowej jest jej szowinizm wewnętrzny, który pewne tylko modele życiorysów, tylko wybrane koleje losów człowieczych umie zaakceptować; inne, wychylone poza stereotyp, rozpięte wśród sprzeczności pomija lub traktuje jako «gorsze», mniej »rasowe». Biografia Miłosza zmusza do analizy pojęcia polskości, a wskutek tego rozbudowuje jej przestrzenie i uwyraźnia nieskończoność skomplikowań.

Poeta: obraz poety. Dla mojego pokolenia był to obraz «szmacirza», człowieka z peryferii, z zatłoczonych dworców, z barć mlecznych. Dla Nowej Fali, nawiasem mówiąc, podobnie: poeta, obywatel bez przywilejów, konsument wyczekujący w kolejkach ktoś z nizin, jeżeli nie gorzej, nie spoza prawa chroniącego jego godność. A tu widzimy dystyngowanego pana w czarnym fraku w blasku gali, oko w oko z majestatem królewskim, z kroniki to warzyskiej poświęconej życiu wyższych sfer. Dotychczas w obraz poety wkomponowywały się przeróżne elementy, niekiedy także pieniądze, gdy pamięta się o «zarobkowych» manifestach Gałczyńskiego, ale nigdy fortuna, nigdy tyle tego. A tu Nobel, czyli majątek, luksusy, i nie obok obrazu poety, lecz w jego obramowaniu w kolorycie. Motywowi ruiny, zdeptania, unicestwienia artysta przeciwstawia się oto motyw powodzenia, rozgłosu, sławy nie piśmiertnej. Poetom, poetom polskim, poetom wschodnioeuropejskim należy się ten jeden choćby raz, ten jeden Miłosz.

Miłosz, jego poetyka, jego styl pisarski. Krytyka stoi w obliczu wyboru: jeszcze nie wie, czy uwy pukli się i odgraniczy w jej analizach to, co dla Miłosza swoiste, niepowtarzalne, tak suwerenne jak twórczość Leśmiana, czy może odwrotnie, w dorobku Miłosza będzie się poszukiwało układów odniesienia dla całości naszej po-

ezji współczesnej, tak jak w latach sześćdziesiątych szukało się układów odniesienia u Przybosa czy u Różewicza. Doprawdy, nie sposób przewidzieć, która tendencja zwycięży. Można jedynie mniemać, iż nie tylko krytycy i historycy poezji polskiej XX w. będą mieli w tym procesie głos decydujący. Z całą pewnością wynik recepcji Miłosza uzależni się także od decyzji pisarskich poetów debiutujących — czy pójdą za Miłoszem? Jeżeli pójdą, staniemy się uczestnikami rewolucji klasycystycznej. Już nie to, co poszarpane, lecz to, co krystaliczne, nie to, co ściga się z oddechem potoczności, lecz to, co przemienia ją w scalony dyskurs intelektualny, będzie się — w krytyce i w poezji — wydobywało na światło dzienne.

Powtarzam: jeżeli.

Edward Balcerzan